

*Tadeusz Wolsza*

## KULISY NIEUDANEJ UCIECZKI Z WIĘZIENIA W SIERADZU W GRUDNIU 1955 ROKU I JEJ KONSEKWENCJE

W artykule podniosę dwa wątki tematyczne. Pierwszy, nieco wykraczający poza zakres tematyczny zasygnalizowany w tytule, będzie w ogóle dotyczył ucieczek z polskich zakładów karnych (więzień, aresztów, obozów, ośrodków pracy więźniów i kolonii rolnych) w latach 1944–1956. W tym miejscu, w miarę możliwości źródłowych, postaram się spojrzeć na przepisy resortu bezpieczeństwa dotyczące ograniczania i zapobiegania ucieczkom. Dodatkowo w rozważaniach uwzględnię skalę omawianego zjawiska na tle zaludnienia zakładów karnych. W drugiej części tekstu bliżej przedstawię kulisy słynnej ucieczki w grudniu 1955 r. z uwzględnieniem powojennych dziejów więzienia sieradzkiego. Wedle zachowanych danych była to największa w historii polskiego więziennictwa próba ucieczki zorganizowana bez pomocy z zewnątrz i z tego też powodu zasługuje na szczegółowe omówienie. W końcu zajmę się konsekwencjami owego wydarzenia.

### **Ucieczki z różnych miejsc odosobnienia (ze szczególnym uwzględnieniem więzień) w latach 1944–1956**

W historii polskiego więziennictwa w latach 1944–1956, mam tu na myśli nie tylko zakłady karne znajdujące się pod kontrolą Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW), ale i inne miejsca odosobnienia, nad którymi kontrolę sprawowały Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Zarząd Główny Informacji Wojska Polskiego i Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł (NKWD), można odnotować nie mniej niż kilkaset ucieczek. Dokładna ich liczba, w tej chwili, wydaje się niemożliwa do precyzyjnego ustalenia. Wynika to z faktu szczątkowej bazy źródłowej, lub wręcz jej braku, np. w wypadku dokumentacji NKWD.

Dokonując klasyfikacji ucieczek, władze resortu bezpieczeństwa wyróżniły ucieczki indywidualne i zbiorowe. W tym wypadku o wszystkim decydowała liczba zbiegów. Jeśli uciekało do pięciu więźniów, była to ucieczka indywidualna. Z kolei, gdy zakład karny nielegalnie opuściło więcej niż pięciu uwięzionych, władze resortu ogłaszały ucieczkę zbiorową.

Po każdej udanej ucieczce naczelnicy zakładów karnych byli wręcz zobligowani do poinformowania o tym odpowiedniej komórki w resorcie bezpieczeństwa. Sprawy te regulowały specjalne rozporządzenia. Już 12 grudnia 1944 r. kierownik resortu bezpieczeństwa Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego Stanisław Radkiewicz<sup>1</sup> w okólniku nr 3 nałożył na służby kierownicze zarządzające placówkami odosobnienia obowiązek szczegółowego informowania o buntach, głodówkach, samobójstwach i uciezkach więźniów<sup>2</sup>. W 1946 r. specjalną instrukcję w związku z uciezkami więźniów wydał Departament Więziennictwa MBP. W myśl zawartych w dokumencie przepisów każdy naczelnik zakładu karnego musiał obowiązkowo wysłać do centrali w Warszawie szczegółowy raport na temat okoliczności uciezki. Dwa lata później władze resortu szczegółowo zreferowały przepisy dotyczące przygotowania pościgu za uciekającymi. Sprawę tę w literaturze przedmiotu precyzyjnie naświetlił Jerzy Czołgoszewski. Wedle jego ustaleń pościg za zbiegiem zarządzano w promieniu 30 km od miejsca odosobnienia. W sytuacji, gdy uciekło więcej niż pięciu więźniów naczelnicy zakładów karnych byli zobowiązani do telegraficznego poinformowania Departamentu Więziennictwa MBP lub Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej (KG MO). Instrukcja w tym wypadku klasyfikowała zbiegłych więźniów na: przestępców politycznych i pospolitych. Jeśli przewinienia dokonał więzień polityczny, to informację otrzymywał Departament II Wydziału I MBP, jeśli natomiast zbiegł więzień pospolity – dane na ten temat trafiały do KG MO w Warszawie. Za zbiegami, których nie ujęto wysyłano oczywiście listy gończe<sup>3</sup>.

W 1950 r. Departament Więziennictwa MBP dokonał bardziej szczegółowego podziału zbiegłych więźniów. Do kategorii „I a” zostali zaliczeni więźniowie śledczy i karni, którzy dokonali ucieczki z więzień, aresztów i obozów pracy, skazani za przestępstwa antypaństwowe. Do kategorii „I b” włączono dezertów z aparatu bezpieczeństwa, zaś do kategorii „II” zostali zaliczeni zbiegli więźniowie pospolici<sup>4</sup>. Wychodząc na przeciw tej klasyfikacji, kierownictwo resortu

<sup>1</sup> Szczegółowe dane na temat kierownictwa i podstawowych pionów operacyjnych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zawiera zestawienie przygotowane przez G. Majchrzaka, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 6, s. 23–24.

<sup>2</sup> A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. I: *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996, s. 39.

<sup>3</sup> J. Czołgoszewski, *Więziennictwo okresu stalinowskiego na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, Olsztyn 2002, s. 280.

<sup>4</sup> A. Kochański, *op. cit.*, s. 384.

powołało do życia „specjalistyczne” zakłady karne lub w niektórych już istniejących więzieniach wydzieliło odpowiednie oddziały dla określonych w instrukcji kategorii skazanych. Wydaje się, że w tym właśnie kierunku poszły pewne przekształcenia w strukturze organizacyjnej krajowego systemu więziennictwa po 1950 r.

Dokumentacja MBP wylicza w tym okresie 126 zakładów karnych [w tym: 16 więzień karnych, 102 więzienia karno-śledcze, 4 więzienia specjalne (Trzebiewnica, Jaworzno, Hława, Warszawa), 4 obozy pracy] oraz 10 aresztów (w tym 5 dopiero w przygotowaniu)<sup>5</sup>. Dla mężczyzn, więźniów politycznych przeznaczone były najbardziej znane zakłady karne we Wronkach (pojemność – 3769) i Rawiczu (pojemność – 3931) oraz dla kobiet, więźniów politycznych – zakład karny w Fordonie (pojemność – 728). Więzienia w Barczewie, Goleniowie, Koronowie, Nowogardzie, Płocku, Raciborzu, Sieradzu, Sztumie i Wiśniczu Nowym (w sumie pojemność – 18 536) były przeznaczone dla mężczyzny skazanych za przestępstwa pospolite. W zakładzie karnym w Grudziądzu nr 1 (pojemność – 1819) przebywały kobiety skazane za przestępstwa pospolite. Specjalne ośrodki zlokalizowane w Hławie (pojemność – 1205), Jaworznie (pojemność – 2279) i w Potulicach (pojemność – 549) resort bezpieczeństwa przygotował z myślą o więźniach młodych, dobrze sprawujących się i zdolnych do ciężkiej pracy fizycznej, zarówno skazanych za przestępstwa pospolite, jak i polityczne. W czterech obozach przeznaczonych dla jeńców wojennych, więźniów pospolitych oraz skazanych z orzecznictwa Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Warszawa – Centralny Ośrodek Pracy Więźniów, Mielecin, Sikawa, Leszno-Gronowo – dla kobiet, Głaz) maksymalną pojemność ustalono na 11 050 osób. W końcu władze MBP wydzieliły cztery oddziały dla więźniów szczególnych: w Warszawie (więzienie nr 3) dla więźniów – nie zdegradowanych oficerów Wojska Polskiego, w Sztumie dla byłych pracowników MBP i jego terenowych struktur, Straży Więziennej, MO, KBW i WOP skazanych za przestępstwa polityczne, w Barczewie dla byłych pracowników aparatu bezpieczeństwa skazanych za przestępstwa pospolite oraz w Strzelcach Opolskich dla wyjątkowo niebezpiecznych przestępców recydywistów<sup>6</sup>. Trudno w tej chwili jednoznacznie stwierdzić, czy w tym ostatnim wypadku rzecz dotyczyła tylko więźniów pospolitych? Wydaje się, że można w tym wypadku wysunąć hipotezę, iż sprawa związana była również z więźniami politycznymi. Potwierdza to pośrednio historia zakładu karnego w Inowrocławiu. To właśnie tam w 1951 r. powstał podobny izolacyjny zakład karny przeznaczony dla kobiet z więzień w Fordonie i w Warszawie skazanych za przestępstwa

<sup>5</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Papiery Bolesława Bieruta, sygn. I/208, k. 2–3, Więziennictwo na obecnym etapie i projektowany kierunek rozwoju na najbliższy okres, 26 VI 1950 r.

<sup>6</sup> *Ibidem*, k. 14–16.

polityczne, które zdaniem władz bezpieczeństwa nie rokowały żadnych nadziei na rychłą resocjalizację, czytaj zmianę niepodległościowych poglądów.

W latach 1944–1956 z polskich zakładów karnych, obozów i ośrodków pracy więźniów doszło do kilkudziesięciu spektakularnych ucieczek. Biorąc pod uwagę ich okoliczności ucieczki można podzielić na indywidualne i zbiorowe, zorganizowane bez pomocy z zewnątrz i z udziałem tejże pomocy oraz z uwagi na sposób przeprowadzenia akcji (podkop, przecięcie krat, nielegalna ucieczka z miejsca pracy, szpitala, konwoju itp.).

Dla lat 1944–1949 nie dysponujemy kompletną dokumentacją na temat liczby ucieczek i zbiegłych więźniów. W 1945 r. z zakładów karnych zbiegło 1157 więźniów. Dla lat późniejszych (do końca 1947 r.) zachowały się jedynie dane ogólne, dotyczące wybranych lat, skali zjawiska oraz informacje i przekazy, głównie pamiętnikarskie i wspomnieniowe, na temat poszczególnych ucieczek. W 1948 r. ze wszystkich miejsc odosobnienia (obozy, więzienia, kolonie rolne) w sumie uciekło 1438 więźniów (głównie byli to jeńcy wojenni). Rok później resort bezpieczeństwa odnotował 237 ucieczek, w których zbiegło już tylko 283 więźniów, w tym najwięcej (129) z miejsc pracy poza miejscem odosobnienia. W tym samym okresie straż więzienna udaremniła natomiast 385 indywidualnych i 85 grupowych ucieczek<sup>7</sup>.

Najsłynniejsze ucieczki z miejsc odosobnienia miały miejsce w Lublinie (więzienie na Zamku) 18/19 lutego 1945 r., Łowiczu (8 marca 1945 r.), Krakowie (więzienie św. Michała) 18 sierpnia 1946 r., Słupsku (więzienie) 17 grudnia 1946 r. i w Barczewie (więzienie) 25 października 1951 r. Z ciężkiego więzienia na lubelskim Zamku nocą uciekło 23 więźniów (w tym 12 żołnierzy ochrony obiektu, którzy jak się wówczas okazało współpracowali z podziemiem niepodległościowym). W Krakowie przy wydatnej pomocy z zewnątrz z więzienia zbiegli wszyscy ci, którzy wyrazili na to ochotę. W celach pozostali jedynie ci, którym już niebawem upływała kara uwięzienia. W Słupsku miejsce odosobnienia nielegalnie opuściło 128 więźniów. W Łowiczu z kolei harcerze z Szarych Szeregów uwolnili około 70 osób<sup>8</sup>. Problematyce podniesionej wyżej więcej miejsca poświęciłem w rozprawie *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piehcina*<sup>9</sup>.

Ucieczka w Barczewie natomiast przeszła do historii z uwagi na jej sensacyjne wręcz okoliczności, jako żywo, przypominająca wydarzenia ze słynnego filmu amerykańskiego o ucieczce alianckich jeńców wojennych z niemieckiego obozu w Żaganiu. Z barczewskiego zakładu karnego pięciu więźniów wydostało się na

<sup>7</sup> AAN, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (dalej – MBP), Departament Więziennictwa, sygn. 1/22, k. 9, Sprawozdanie z pracy Wydziału IV MBP za okres 1949 r.

<sup>8</sup> *Uwolnić „Cyfrę”*. *Uwolnienie więźniów więzienia w Łowiczu*, Łódź b.d.w., s. 24.

<sup>9</sup> T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piehcina... 1945–1956. Życie codzienne w polskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy więźniów*, Warszawa 2003, s. 70–74, 156–163, 215–219.

zewnątrz przez ponad trzydziestometrowy tunel, który własnoręcznie wykopali przez kilkanaście miesięcy. Więcej szczegółów na ten temat przynoszą interesujące publikacje Cezarego Krawczyńskiego i Jerzego Czołgoszowskiego<sup>10</sup>. Jeśli chodzi natomiast o obozy to, gros danych zachowało się do udanych, brawurowych ucieczek z obozów NKWD w Skrobowie (około 70 zbiegów) i Rembertowie (wedle źródeł polskich kilkuset więźniów, zdaniem Sowietów 466). Żołnierze polskiego podziemia niepodległościowego niemal w komplecie również nielegalnie zbiegli z obozów w Krzeslinie i Krzesimowie<sup>11</sup>.

Większą wiedzę posiadamy natomiast na temat ucieczek z obozów jenieckich. Dzięki szczegółowym badaniom Jerzego Kochanowskiego istnieje już możliwość podania prawdopodobnie precyzyjnej liczby uciekinierów z tego rodzaju miejsc odosobnienia. Do lutego 1950 r. Departament Więziennictwa odnotował ucieczkę 1989 jeńców, w tym 1526 osób zbiegło z obozów przykopalnianych, 230 z placówek MBP i 233 różnych miejsc pracy<sup>12</sup>. Badacz zagadnienia był skłonny zaakceptować liczbę uciekających jeńców niemieckich, jeśli chodzi o placówki związane z działalnością Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. Podał natomiast w wątpliwość dane dotyczące obozów znajdujących się pod kontrolą Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP<sup>13</sup>.

O ile przy rozważaniach na temat ucieczek więźniów w latach 1945–1950 specjaliści zagadnienia poruszają się niekiedy we mgle, o tyle dla lat 1950–1957 zachowała się w miarę dokładna dokumentacja liczbowa, zaś dla okresu 1954–1956 nawet szczegółowe informacje na temat okoliczności poszczególnych ucieczek i osób ponoszących odpowiedzialnych za niedopełnienie obowiązków służbowych. Kierownictwo resortu bezpieczeństwa największą liczbę uciekinierów w tym okresie odnotowało w 1950 r. Z 464 zbiegów, ponad połowa – 263 dokonała ucieczki z ośrodków pracy więźniów<sup>14</sup>. Z zachowanej dokumentacji wynika, że 170 osób ujęto, zaś pozostali przez jakiś czas cieszyli się wolnością, aczkolwiek w tej ostatniej kwestii dokumenty milczą jak długo. Trzydziestu ówczesnych uciekinierów było więźniami politycznymi<sup>15</sup>. Z kolei w 1955 r. z 215

---

<sup>10</sup> C. Krawczyński, *Więzienie w Barczewie w systemie więzień politycznych w latach 1945–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej”, t. XXXVIII, 1995, s. 256; J. Czołgoszewski, *op. cit.*, s. 289–291.

<sup>11</sup> T. Wolsza, *W cieniu Wronek...*, s. 161–163.

<sup>12</sup> J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce w latach 1945–1950*, Warszawa 2001, s. 279.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 279–280.

<sup>14</sup> AAN, MBP, Departament Więziennictwa, sygn. 1/24, k. 4, Sprawozdanie roczne Wydziałów Departamentu Więziennictwa i Centralnego Działu Pracy za 1950 r.

<sup>15</sup> *Ibidem*, sygn. 1/23, k. 7, Sprawozdanie z działalności IV Departamentu Więziennictwa 1950–1951.

zbiegów, aż 160 więźniów odbywało karę w ośrodkach pracy więźniów<sup>16</sup>. W ogóle pobyt w OPW stwarzał dla więźniów dużo lepszą okazję do nielegalnego opuszczenia zakładu karnego. Wynikało to z kilku powodów. Po pierwsze, w OPW dał się wówczas zauważyć, widoczny nawet gołym okiem, poważny deficyt kadry oficerskiej, strażników i dozoru w miejscach pracy oraz jego całkowite nie przygotowanie do wypełnienia nałożonych obowiązków. Po drugie, więźniowie codziennie pokonywali trasę pomiędzy ośrodkami i miejscem pracy i dzięki temu powstawały dodatkowe okoliczności ułatwiające im ucieczkę. Po trzecie, zakłady pracy (głównie kopalnie i kamieniołomy) nie były przygotowane do pracy więźniów i dodatkowo na ich kontrolę. Po czwarte, więźniowie bardzo szybko nawiązywali znajomość z tzw. pracownikami wolnościowymi (adresy, cywilne ubrania, grypsy, środki lokomocji, mapy, plany zakładów pracy, np. niestrzeżonych szybów wentylacyjnych w kopalniach) i tym sposobem bardziej dokładnie przygotowywali ucieczki.

W zamieszczonej niżej tablicy 1. pomieściłem nowe informacje dotyczące liczebności więźniów w ogóle, ze szczególnym uwzględnieniem więzień w latach 1945–1957. Nie jest to moja pierwsza próba precyzyjnego ustalenia liczby uwięzionych w badanym okresie. W porównaniu z propozycją, którą przedstawiłem wcześniej<sup>17</sup>, tym razem udało się w sposób zasadniczy zweryfikować dane za lata 1945–1950, przy jednoczesnym bardzo precyzyjnym ujęciu zagadnienia. Na podstawie dokumentacji MBP (dotyczącej obozów, więzień, kolonii rolnych, aresztów i ośrodków pracy więźniów) pojawiła się możliwość bardzo szczegółowego obliczenia stanu zaludnienia zarówno więzień, jak i obozów pracy. We wcześniejszych publikacjach, zresztą nie tylko mojego autorstwa, można niekiedy mówić o chaosie w zakresie prezentowania danych na temat zaludnienia różnych miejsc odosobnienia. Historycy wielokrotnie, z uwagi na zagmatwane dane już w MBP, nie byli w stanie oddzielić więźniów z obozów i ośrodków pracy od uwięzionych w więzieniach i to właśnie powodowało duże rozbieżności w przedstawianych dotychczas zestawieniach. Zamieszanie wywoływali również więźniowie (głównie jeńcy wojenni) oddani do dyspozycji Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, pracujący przede wszystkim na terenie Górnego Śląsku w przemyśle wydobywczym.

---

<sup>16</sup> Obliczenia własne autora na podstawie dokumentacji ośrodków pracy więźniów znajdującej się w AAN.

<sup>17</sup> T. Wolsza, *W cieniu Wronek...*, s. 22.

Tablica 1

**Zaludnienie zakładów karnych w ogóle ze szczególnym uwzględnieniem więzień (maksymalne w danym roku oraz ilustrujące wydarzenia związane z polityką państwa wobec więźniów) i liczba uciekinierów z więzień w latach 1945–1957<sup>18</sup>**

Lata	Liczba więźniów w więzieniach	Liczba uciekinierów
1945 (I IV)	22 785	1157*
1945 (I X)	28 845	
1946 (I XII)	59 772	brak danych
1947 (I III)	67 716	brak danych
1948 (I I)	59 569	1438*
1948 (I VII)	67 695	
1948 (I XII)	77 628	
1949 (I III)	82 056	283*
1949 (I VII)	103 697	
1950 (I VI)	95 517	464
1951 (I III)	98 506	383
1952 (I XII)	117 380	185
1953 (I VII)	103 187	199
1954 (I XII)	91 197	184
1955 (I I)	89 034	215
1956 (I I)	80 920	121*
1956 (I X)	21 000	
1957 (III)	40 715	20

\* Dane dla całego roku.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AAN, MBP, Departament Więziennictwa i Obozów Pracy, sygn. 1/65, Notatka S. Radkiewicza dla B. Bieruta w sprawie zaludnienia więzień, 7 maj 1954 r.; *ibidem*, sygn. 1/65, Notatka dla ministra Bezpieczeństwa Publicznego S. Radkiewicza w sprawie zaludnienia więzień, 7 V 1954 r.; *ibidem*, sygn. 1/21, Sprawozdania za rok 1949–1950; *ibidem*, sygn. 1/24, k. 4, Sprawozdanie roczne Wydziałów Departamentu Więziennictwa i Centralnego Działu Pracy za 1950 r.; *ibidem*, Departament Więziennictwa, sygn. 13/10, Raporty statystyczne o stanie zaludnienia więzień w 1947 r.; *ibidem*, sygn. 13/18, Wykazy liczbowe zaludnienia więzień w 1949 r.; *ibidem*, sygn. 13/13, Stan zaludnienia więzień w 1948 r.; *ibidem*, MSW, sygn. 1/15, Notatka o więziennictwie 1957 r.; AAN, Papiery Bolesława Bieruta, sygn. I/208, k. 3, Więziennictwo na obecnym etapie i projektowany kierunek rozwoju na najbliższy okres, 26 VI 1950 r.; W. Janowski, *Stan więziennictwa i warunków odbywania kary w początkach 1956 r. w świetle sprawozdania komisji rządowej*, „Teki Archiwalne”, t. 3 (25), 1998, s. 207, 215; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 73–74. Dla 1956–1957 bez wyszczególnienia konkretnego miesiąca inne dane (1956 r. – 35 879 więźniów, 1957 r. – 61 248 więźniów), w: B. Kopka, K. Madej, *NIK za kratami*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 3, s. 79.

Rozpoczęcie analizy od 1 kwietnia 1945 r. wydaje się w tym miejscu jak najbardziej uzasadnione, gdyż jest to pierwsza próba poczyniona przez kierownictwo Departamentu Więziennictwa MBP w zakresie obliczenia więźniów

<sup>18</sup> Dane obejmują wyłącznie klasyczne więzienia (bez obozów, ośrodków pracy więźniów, kolonii rolnych, placówek Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego).

ulokowanych w więzieniach znajdujących się pod kontrolą resortu. Niewielki spadek liczby więźniów po pierwszym kwartale 1947 r. wywołała amnestia oraz zwolnienia wśród więźniów narodowości niemieckiej<sup>19</sup>. W drugiej połowie 1947 r. dał się zauważyć powolny wzrost liczby uwięzionych. Z kolei w połowie 1949 r. ponownie spadła liczba osób ulokowanych w klasycznych więzieniach. Było to związane z rozwojem nowej instytucji penitencjarnej (tzw. produktywizacja więźniów), czyli ośrodków pracy więźniów<sup>20</sup>. W 1956 r. przez peerelowskie więzienia ponownie przeszła amnestia. Jednocześnie poniższe zestawienie uzupełniłem danymi dotyczącymi liczby ucieczek. Niestety, dla lat 1946–1947 nie udało się odnaleźć żadnych wskazówek i informacji na ten temat.

Obok ucieczek więźniowie podejmowali również inne formy protestu. Najczęściej praktykowali w tym wypadku odmowę pracy, bunt i głodówki, zdarzały się również, aczkolwiek sporadycznie, podpalenia zabudowań więziennych. Niestety, na ten temat dysponujemy danymi szczętkowymi i to tylko z niektórych lat. W 1950 r. resort bezpieczeństwa stwierdził wśród więźniów: 40 głodówek, 20 samobójstw oraz 5 buntów. Do najpoważniejszych zamieszek doszło w więzieniach w Opolu, Szczecinie, Rawiczu, Częstochowie i ośrodku pracy więźniów w Miechowie (protest około 150 więźniów z powodu zbyt krótko przyszczyżonych włosów). Uwięzieni podjęli również próbę podpalenia budynków w zakładach karnych w Szczecinie, Grudziądzu, Sztumie i kolonii rolnej w Płocku<sup>21</sup>. Na przełomie 1953 i 1954 r. bunt podjęli więźniowie w Piechcinie, którzy zimą zaprotestowali z powodu pracy w ekstremalnych warunkach (wyjątkowo niska temperatura). W 1955 r. do gwałtownych wystąpień więźniów doszło w 17 zakładach karnych i ośrodkach pracy więźniów m.in. w Jaworznie (po tragicznej śmierci więźnia Stanisława Barana<sup>22</sup>), Mysłowicach, Katowicach-Załężu i więźniarek w Wejherowie. W Wojcieszowie na Dolnym Śląsku bunt podniosło około 60 więźniów pracujących w kamieniołomach. Protestowali z powodu marnego wyżywienia, skandalicznych warunków pracy i niskich poborów<sup>23</sup>. Dokumenty

---

<sup>19</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 70. Wedle danych MBP amnestia mogła objąć nieco ponad 28 tys. więźniów śledczych i karnych. AAN, MBP, Departament Więziennictwa, sygn. 13/10, Wykazy więźniów karnych i śledczych, którzy zostaną przypuszczalnie zwolnieni na skutek amnestii.

<sup>20</sup> Szerzej na ten temat zob. – T. Wolsza, *Funkcjonowanie ośrodków pracy więźniów w świetle kontroli Ministerstwa Kontroli Państwowej w latach 1955–1956*, „Kontrola Państwowa” 2004, nr 3, s. 165–185.

<sup>21</sup> AAN, MBP Departament Więziennictwa, sygn. 1/24, k. 4, Sprawozdanie roczne Wydziałów Departamentu Więziennictwa...

<sup>22</sup> K. Szwagrzyk, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*, Wrocław 1999, s. 197–198

<sup>23</sup> AAN, MSW Centralny Zarząd Więziennictwa, sygn. 2/31, Protokoły z inspekcji jednostek więziennych 1955–1956.



MSW zawierają również informacje na temat 984 głodówek<sup>24</sup>. Jeśli natomiast chodzi o 215 ucieczek z 1955 r., to wśród zbiegów duży odsetek stanowili recydywiści (89 osób), w tym głównie z ośrodków pracy więźniów i kolonii rolnych (60 osób). Natomiast 126 więźniów zaliczyło wówczas pierwszą ucieczkę. W 1955 r. służby więzienne udaremniły dalszych 744 ucieczek<sup>25</sup>.

## Powojenne dzieje więzienia w Sieradzu

Zakład karny w Sieradzu doczekał się już pierwszego opracowania monograficznego, aczkolwiek tylko dla lat 1836–1950<sup>26</sup>.

Więzienie w Sieradzu powstało z inspiracji Fryderyka hr. Skarbka w 1836 r. Było to jedno z pierwszych w Europie więzień celkowych. Odosobnienie w tego rodzaju miejscach polegało na tym, że uwięzieni w ciągu dnia pracowali fizycznie, zaś na noc wracali do pojedynczych cel, zlokalizowanych w strzeżonym budynku. Stąd bierze się określenie więzienie celkowe. Pełną nazwę Więzienie Karne w Sieradzu należy wytłumaczyć charakterem tej placówki. Otóż chodziło o to, że były w nim umieszczone osoby już skazane wyrokiem. Dla innych miejsc odosobnienia, w których więźniowie byli poddawani śledztwu, używano wówczas nazwy – domy badań. Współcześnie dla rozdzielenia tego rodzaju placówek stosuje się podobne określenia: więzienia karne, śledcze i karno-śledcze.

Więzienie w Sieradzu bez przerwy swoje funkcje spełniało do 1945 r. W latach wojny i okupacji kontrolę nad zakładem karnym przejęli Niemcy. Jak ustalił Ireneusz Wolman, Niemcy przetrzymywali tu oraz katowali polskich więźniów. Nieopodal więzienia miały również miejsce egzekucje polskich działaczy niepodległościowych, pierwsza 14 listopada 1939 r.<sup>27</sup>

Po wyzwoleniu miasta przez Armię Czerwoną 23 stycznia 1945 r. więzienie było puste. W błyskawicznym tempie zakład karny został przejęty przez polską specjalną grupę operacyjną z Lublina, która do miasta dotarła tuż za oddziałami sowieckimi. W latach 1945–1956 zakładem karnym w Sieradzu kierowali: kpt. Jan Mardal (styczeń 1945 – wrzesień 1947 r.)<sup>28</sup>, kpt. Stanisław Soiński (wrzesień

---

<sup>24</sup> W. Janowski, *Stan więziennictwa i warunków odbywania kary w początkach 1956 r. w świetle sprawozdania komisji rządowej*, „Teki Archiwalne”, t. 3(25), 1998, s. 213.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 220.

<sup>26</sup> I. Wolman, *Historia więzienia w Sieradzu 1836–1950*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1998, nr 20–21, s. 83–103.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 98.

<sup>28</sup> Jan Mardal w latach 1944–1945 był naczelnikiem więzienia w Krasnymstawie. Potem został przeniesiony do Rawicza (R. Maleszyk, *Zakład karny w Krasnymstawie 1906–1996*, Krasnystaw 1997, s. 74). Od 1948 r. objął stanowisko komendanta obozu w Potulicach. AAN, Najwyższa Izba Kontroli (dalej – NIK), 2, sygn. 149, Protokół z kontroli OP Potulice z dnia 3 czerwca 1949 r.

1947 – październik 1948 r.)<sup>29</sup>, por. Marian Kurcwił (październik 1948 – marzec 1952 r.), por. Edward Szczubiał (marzec–listopad 1952 r.)<sup>30</sup>, chor. Mieczysław Szkudlarek (listopad 1952 – październik 1953 r.)<sup>31</sup>, Jan Król (październik 1953 – lipiec 1953), ppor. Antoni Kwiatkowski (lipiec 1953 – grudzień 1955)<sup>32</sup>, starszy inspektor Zdzisław Jędrzejewski (grudzień 1955 r.)<sup>33</sup> i podkomisarz Edward Olejniczak (grudzień 1955 – styczeń 1968 r.)<sup>34</sup>.

Od pierwszych dni – podaje cytowany już Ireneusz Wolman – osadzano w więzieniu sieradzkim jeńców wojennych. W latach 1945–1946 przebywało tu 381 jeńców, głównie szeregowych i podoficerów Wehrmachtu<sup>35</sup>. Następnie 220 jeńców z polecenia Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP przekazano do obozu w Łodzi-Sikawie<sup>36</sup>. Pięciu innych trafiło natomiast do obozu w Potulicach. Wcześniej z sieradzkiego zakładu karnego kilkudziesięciu niemieckich jeńców wojennych wysłano do obozu w Jaworznie. W 1946 r. dużą część jeńców zwolniono i deportowano do Niemiec<sup>37</sup>. Pewne wydaje się również to, że w tym samym okresie do więzienia przybywały kolejne grupy jeńców, skoro liczba przetrzymywanych w Sieradzu Niemców w grudniu 1950 r. oscylowała wokół 170 osób<sup>38</sup>. Nie jest wykluczone, że więzienie w Sieradzu było jednym z ostatnich w Polsce miejsc odosobnienia, w którym przetrzymywano niemieckich jeńców

<sup>29</sup> Stanisław Soiński w latach 1945–1946 był komendantem obozu pracy w Lesznie-Gronowie. Następnie do 1947 r. pełnił obowiązki komendanta obozu pracy dla jeńców niemieckich w Warszawie przy ul. Gęsiej. Zob. J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 93; AAN, MBP, Departament Więziennictwa, sygn. 5/92.

<sup>30</sup> Edward Szczubiał wcześniej (1946–1947) był kierownikiem Działu Gospodarczego w więzieniu w Barczewie. Potem pracował w Wydziale Inspekcji Departamentu Więziennictwa MBP w Warszawie. Po zakończeniu pracy w Sieradzu został naczelnikiem więzienia w Barczewie (1954–1963). Zob. J. Czołgoszewski, *op. cit.*, s. 129.

<sup>31</sup> Mieczysław Szkudlarek do więzienia w Sieradzu przeszedł z jednego z ośrodków pracy więźniów, w którym pełnił funkcję komendanta.

<sup>32</sup> I. Wolman, w zestawieniu wszystkich naczelników więzienia w Sieradzu podał, że inspektor A. Kwiatkowski kierował tym zakładem karnym w okresie od marca 1954 do grudnia 1955 r. (I. Wolman, *op. cit.*, s. 103). Z dokumentu Wstępna relacja z próby ucieczki więźniów z więzienia w Sieradzu, 5 grudnia 1955 r. (AAN, MSW, Departament Więziennictwa, sygn. 2/51) wynika jednak, że A. Kwiatkowski obowiązki naczelnika pełnił już wcześniej, mianowicie od 4 lipca 1953 r.

<sup>33</sup> Zdzisław Jędrzejewski od 1945 r. był strażnikiem, potem kierownikiem działu administracyjnego w więzieniu w Łodzi. W latach 1946–1947 pełnił obowiązki naczelnika więzienia w Prudniku i Hławie. Stanowisko komendanta więzienia progresywnego w Jaworznie zajmował w latach 1951–1954. Zob. K. Szwagrzyk, *op. cit.*, s. 125–126.

<sup>34</sup> I. Wolman, *op. cit.*, s. 103.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 100. J. Kochanowski podaje, że pomiędzy 23 stycznia 1945 r. a 14 lipca 1946 r. przebywało w więzieniu sieradzkim 323 niemieckich jeńców (J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 219).

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>37</sup> I. Wolman, *op. cit.*, s. 101.

<sup>38</sup> W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002, s. 313. Wedle dokumentacji MBP, na którą powołał się W. Stankowski w więzieniu przebywało wówczas 175 jeńców. Z kolei Ireneusz Wolman podał, że

wojennych. Wydaje się, że nie wcześniej niż w 1951 r. ten zakład karny opuścili ostatni niemieccy jeńcy wojenni. Sprawa moim zdaniem, wymaga jednak przeprowadzenia dodatkowych badań archiwalnych.

Jak wynika z dokumentacji resortu bezpieczeństwa, w więzieniu sieradzkim zmarło 7 niemieckich jeńców<sup>39</sup>. Z kolei z danych niemieckich wynika, że ofiar było znacznie więcej, tzn. aż 65. W 1945 r. 63 z nich zmarło z odmrożeń, wycieńczenia, głodu, chorób i braku właściwej opieki lekarskiej<sup>40</sup>. W więzieniu sieradzkim wykonywano wyroki śmierci na niemieckich zbrodniarzach wojennych. W tym celu już w lipcu 1945 r. miejscowy stolarz wykonał dla więzienia wcześniej zamówioną szubienicę. Badaczowi dziejów więzienia nie udało się ustalić dokładnej liczby wykonanych w więzieniu wyroków śmierci przez powieszenie. Jedno jest pewne, że ostatni wykonano w styczniu 1948 r.

Wraz ze zmniejszającą się liczbą niemieckich jeńców wojennych umieszczonych w sieradzkim zakładzie karnym, władze resortu bezpieczeństwa cele więzienia zapelniali Polakami, skazanymi za przestępstwa pospolite i polityczne.

W latach 1945–1956 więzienie sieradzkie mogło pomieścić w historycznych pawilonach od 1000 do około 1140 więźniów. Z danych opublikowanych przez Ireneusza Wolmana oraz z dokumentacji MBP wynika, że zazwyczaj ten zakład karny, jak zresztą i pozostałe więzienia w kraju, był przepelniony. Pierwsze powojenne dane z sierpnia 1945 r. wskazują, że w więzieniu było ułokowanych 512 osób<sup>41</sup>. W marcu 1947 r. liczba ta wzrosła do 1 479 więźniów<sup>42</sup>. Rok później dokumentacja więzienia wykazuje 1765 osób. W połowie zaś grudnia 1948 r. w więzieniu było 1876 więźniów<sup>43</sup>. Rekordowa liczba więźniów w tym więzieniu była ułokowana w 1950 r. – 1980 osób<sup>44</sup>. Dwa lata później zaś, w 1952 r. materiały MBP informują o 1555 więźniach<sup>45</sup>. W grudniu 1953 r. liczba więźniów w Sieradzu spadła do 929 osób<sup>46</sup>. Natomiast w grudniu 1955 r. w więzieniu przebywało 958 więźniów, w tym 440 politycznych i 518 pospolitych. Jeden z pawilonów więziennych był przeznaczony na szpital, w którym przebywało 130 więźniów. W latach pięćdziesiątych kierownictwo resortu spraw wewnętrznych obniżyło pojemność

---

ostatni jeńiec niemiecki został zwolniony dużo wcześniej, gdyż już w październiku 1948 r. (I. Wolman, *op. cit.*, s. 101).

<sup>39</sup> J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 219.

<sup>40</sup> I. Wolman, *op. cit.*, s. 100.

<sup>41</sup> AAN, MBP, Departament Więziennictwa, sygn. 5/1, Zaludnienie więzień według rodzajów przestępczości, 1945 r.

<sup>42</sup> *Ibidem*, sygn. 1/69, Pismo do ministra dotyczące więziennictwa 1947–1948. Stan zaludnienia więzień i obozów 25 III 1947 r.

<sup>43</sup> *Ibidem*, sygn. 13/13, Stan zaludnienia więzień, 1948 r.

<sup>44</sup> AAN, Papiery Bolesława Bieruta, sygn. I/208, k. 15, Więziennictwo na obecnym etapie i projektowany kierunek rozwoju na najbliższy okres, 26 VI 1950 r.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>46</sup> AAN, MBP, Departament Więziennictwa, sygn. 17/23, Wykaz zaludnienia więzień, 1953 r.

sieradzkiego zakładu karnego do 999 skazanych. Warto również zauważyć, że blisko 400 więźniów pracowało w więziennym Przedsiębiorstwie Konfekcyjnym<sup>47</sup>. Do 1953 r. więźniowie pracowali od godziny 4.00, dlatego pobudkę ogłaszano już godzinę wcześniej. To wywoływało protesty więźniów, którzy notorycznie byli niewyspani i pracowali z wyjątkowo niską wydajnością. W październiku 1953 r., po kontroli z MBP, regulamin pracy więźniów uległ zmianie. Godzinę rozpoczęcia pracy przesunięto na 5.30, zaś zakończenie w związku z tym przypadało na godzinę 15.00, w tym był wliczony czas na przerwę śniadaniową. Więźniowie otrzymali również dodatkową godzinę wypoczynku w przerwie poobiedniej.

W latach pięćdziesiątych więzienie w Sieradzu, obok 30 innych tego rodzaju placówek w kraju, pełniło rolę Centralnego Więzienia. Organizacyjnie więzieniu sieradzkemu był podporządkowany zakład karny III kategorii w Wieluniu<sup>48</sup>.

### **Kulisy nieudanej ucieczki z więzienia w Sieradzu w grudniu 1955 r.**

Więźniowie z więzienia sieradzkiego wielokrotnie podejmowali próby ucieczek. Najgłośniejsza miała miejsce w grudniu 1903 r. Udanej ucieczki dokonał wówczas jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego – Walery Sławek.

Jeśli się nie mylę, to pierwszej w powojennym okresie ucieczki z tego więzienia dokonano w 1947 r. Po wydarzeniach kierownictwo MBP zastanawiając się nad jej przyczynami stwierdziło: „ostatnie ucieczki, zwłaszcza masowa z Sieradza, wykazała, że zawiódł przede wszystkim człowiek, tj. straż więzienna”<sup>49</sup>. W 1950 r. z więzienia w Sieradzu próbowało uciec kolejnych 10 więźniów. Niestety, nie dysponujemy na ten temat żadnymi szczegółami. Można jedynie skonstatować, że była to również jedna z największych ucieczek w historii polskiego więziennictwa lat pięćdziesiątych XX w.

Po raz czwarty w dziejach tego zakładu karnego więźniowie dali o sobie znać w grudniu 1955 r. Ucieczkę przygotowali więźniowie Zdzisław Jankowski, Marian Gołębiewski i Antoni Makarski, którzy wcześniej, w tym samym składzie, odbywali kary długoletniego więzienia w Więzieniu Centralnym we Wronkach,

<sup>47</sup> AAN, MSW, sygn. 2/51, k. 1, Wstępna relacja z próby ucieczki więźniów z więzienia w Sieradzu, 5 grudnia 1955 r.

<sup>48</sup> *Ibidem*, sygn. 1/8, Notatka o stanie więziennictwa, 7 I 1956 r. Klasyfikacja zakładów karnych na: Więzienia Centralne oraz I, II i III kategorii uwzględniała pojemność placówek. Więzienia Centralne miały pojemność powyżej 1000 uwięzionych, I kategorii – od 600 do 1000, II kategorii od 300 do 600, zaś III kategorii do 300 więźniów.

<sup>49</sup> AAN, MBP, Departament Więziennictwa, sygn. 1/21, k. 1, Sprawozdanie z III Ogólnopolskiej Odprawy Krajowej Naczelników Więzień i Obozów 19–21 II 1947 r.

za działalność niepodległościową po zakończeniu działań wojennych. To właśnie już tam, w grudniu 1954 r., dwaj z nich Zdzisław Jankowski i Antoni Makarski oraz trzej inni więźniowie podjęli pierwsze starania, których celem było nielegalne opuszczenie miejsca odosobnienia<sup>50</sup>. Wydaje się, że wśród pomysłodawców i organizatorów były również Marian Gołębiowski, ale został on wcześniej, dokładnie rzecz ujmując pod koniec czerwca 1954 r., przeniesiony do Sieradza<sup>51</sup>. Nie jest wykluczone, że już we Wronkach naczelnik więzienia przy pomocy podległego mu pionu polityczno-wychowawczego i sieci agentów wnikliwie przejrzał plan wymienionych więźniów i chcąc udaremnić ich zamiary pozbył się po prostu wszystkich podejrzanych ze swojego zakładu karnego. Tylko dlatego całą trójkę przeniesiono w sierpniu i grudniu 1954 r. do więzienia w Sieradzu, niejako umożliwiając im dalsze prace związane z przygotowaniem ucieczki? Na to pytanie nie potrafimy jak na razie udzielić odpowiedzi.

Sprawa nieudanej ucieczki z więzienia w Sieradzu w 1955 r. była już przedmiotem rozważań historyków. Temat ten podjęli badacze biografii płk. Mariana Gołębiowskiego, żołnierza Armii Krajowej i zastępcy komendanta Okręgu Lublin Delegatury Sił Zbrojnych – Wolność i Niezawisłość<sup>52</sup>. Z kolei losy innych bohaterów wydarzeń (zwłaszcza Zdzisława Jankowskiego i Antoniego Makarskiego) prześledzili pracownicy pionu edukacyjnego IPN w Warszawie (Krzysztof Madej, Jan Żaryn i Jacek Żurek) i swoje ustalenia przedstawili w pracy *Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*. Z tego zakresu światło dzienne ujrzały już również niektóre dokumenty<sup>53</sup>. Godzi się jednak zauważyć, że wykorzystana przez historyków dziejów najnowszych dokumentacja nie wyczerpała dostępnej bazy źródłowej. Specjaliści, np. Krzysztof A. Tochman, badający biografię Mariana Gołębiowskiego dotarli jedynie do wspomnień i relacji uwięzionych – uczestników wydarzeń. Z kolei opublikowany dokument przez Łukasza Kamińskiego jest w zasadzie materiałem z drugiej ręki, sprawozdaniem instruktora KW PZPR w Łodzi, opracowanym na podstawie raportu przygotowanego przez specjalną komisję z MSW. W tej sprawie dysponujemy jednak i inną dokumentacją, notabene bardziej szczegółową. Należy tu zwrócić zwłaszcza uwagę na „Wstępną relację z próby masowej ucieczki więźniów z więzienia w Sieradzu”, przygotowaną przez starszego inspektora

<sup>50</sup> Plan ucieczki opracował Zdzisław Jankowski i wtajemniczył w swoje zamiary m.in. Antoniego Makarskiego i Mariana Gołębiowskiego. Więźniowie dysponowali już odpowiednim sprzętem. Weszli w posiadanie pilników do metalu, drutu, worków i prześcieradeł z przeznaczeniem na przygotowanie lin, mapy Polski itp. W końcu podpiłowali okno, którym zamierzali dokonać ucieczki. *Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*, pod red. K. Madeja, J. Żaryna i J. Żurka, Warszawa 2003, s. 240 – 241.

<sup>51</sup> K.A. Tochman, *Pułkownik Marian Gołębiowski*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1997, nr 10, s. 36.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 36 – 39.

<sup>53</sup> Ł. Kamiński, *Ostatnia akcja pułkownika Mariana Gołębiowskiego*, „Studia Rzeszowskie”, t. VII, 2000, s. 113–121.

Zdzisława Jędrzejewskiego już 5 grudnia 1955 r. Okoliczności ucieczki z Sieradza były również przedmiotem odrębnej analizy na odprawie naczelników i komendantów jednostek więziennych 24 stycznia 1956 r. Dopiero zestawienie całej bazy źródłowej daje pełny obraz wydarzeń, których widownią było więzienie w Sieradzu nocą z 2 na 3 grudnia 1955 r.

W pierwszym spotkaniu organizatorów ucieczki, prawdopodobnie w sierpniu 1955 r., uczestniczyli Zdzisław Jankowski i Marian Gołębiwski. Kolejną osobą, która dołączyła do zespołu był Antoni Makarski. Niestety na krótko. Został on w 1955 r. przeniesiony do więzienia w Strzelcach Opolskich<sup>54</sup>. W jego miejsce Jankowski i Gołębiwski dokooptowali kilku innych zaufanych i pewnych więźniów, w tym m.in. Konrada Piotrowskiego, Stefana Kozłowskiego, Czesława Szlendaka i Adama Rębiasza, którzy wcześniej również odsiadywali wyroki za działalność niepodległościową m.in. we Wronkach. Więźniom w przygotowaniach sprzyjał fakt, że Marian Gołębiwski w więzieniu był zatrudniony przy tzw. wypiskach. Miał zatem nieograniczony dostęp i kontakt z innymi uwięzionymi. Przekazywał im informacje oraz rozdzielał zadania. Mógł również, bez nadzoru, poruszać się po niemal wszystkich pawilonach więziennych. W końcu osobiście wytypował kandydatów do ucieczki. Dwaj inni organizatorzy akcji: Zdzisław Jankowski i Konrad Piotrowski pracowali natomiast w Dziale Gospodarczym. Ich przełożonym był strażnik Eugeniusz Matusiak, którego po jakimś czasie więźniowie zaszantażowali i zmusili do włączenia się w działalność konspiracyjną, mającą na celu przygotowanie ucieczki<sup>55</sup>. Zresztą, jak pokazały wydarzenia, udział tegoż strażnika w przeprowadzeniu akcji okazał się wręcz niezbędny.

Już w połowie listopada 1955 r. o planowanej ucieczce było głośno wśród więźniów. Nieoczekiwanie dla organizatorów akcji przeciek nastąpił również do komendatury placówki. Nie można mieć wszakże stuprocentowej pewności, ale jest wielce prawdopodobne, że wśród kilku organizatorów ucieczki znalazł się informator pionu polityczno-wychowawczego więzienia. Dokumentacja sprawy wskazuje, że owym „kapusiem” był współpracownik o pseudonimie „Jadzia”<sup>56</sup>. Sporo szczegółów o przygotowywanej ucieczce przypadkowo usłyszeli również więźniowie nie zaangażowani w akcję. Można to wszakże zrzucić na brak ostrożności i gadatliwość niektórych uczestników konspiracji. Alarmujące informacje dotarły także do podinspektora Wacława Juszcza, który pełnił w więzieniu funkcję kierownika Działu Specjalnego<sup>57</sup>. Naczelnik więzienia ppor. Antoni

<sup>54</sup> *Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy...*, s. 242.

<sup>55</sup> AAN, MSW, Departament Więziennictwa, sygn. 2/51, k. 8, Wstępna relacja z próby ucieczki więźniów z więzienia w Sieradzu...

<sup>56</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>57</sup> Podinspektor Wacław Juszcza nazwisko więźnia-informatora zanotował na pudełku z papierosami i umówił z nim na specjalną rozmowę w dniu 3 grudnia 1955 r. Nie przypuszczał wówczas, że będzie to już po wydarzeniach. Ł. Kamiński, *op. cit.*, s. 114.

Kwiatkowski znał więc nawet najdrobniejsze szczegóły związane z ucieczką. Dysponował również, co wydaje się wręcz nieprawdopodobne, prawie kompletną listą uciekinierów. Mimo tego nie poczynił żadnych kroków, aby zapobiec przygotowaniom i samej akcji. W feralnym dla niego dniu 2 grudnia w późnych godzinach popołudniowych wydał jedynie strażnikom polecenie, aby wzmocnili czujność. Nie przeczuwając nadzwyczajnych wydarzeń, na pożegnanie rzucił do dowódcy warty Waława Przybyły: „Uważajcie w służbie!”<sup>58</sup>.

W kilka godzin po wyjściu z więzienia naczelnika ppor. Antoniego Kwiatkowskiego i podinspektora Waława Juszcza organizatorzy akcji uznali, że nie można już dalej odwlekać ucieczki i przystąpili do realizacji planu. Na początku z pomocą Eugeniusza Matusiaka, więźniowie Zdzisław Jankowski i Konrad Piotrowski na co dzień pracujący w pomieszczeniach Działu Gospodarczego obezwładnili rozprawiającego wartę Tadeusza Witaszczyka. Doszło wówczas do szamotaniny i „rozpaczliwych wrzasków”. Nikt ze strażników, choć musieli oni słyszeć głosy z pawilonu, nie zareagował. Ogłuszonemu młotkiem rozprawiającemu więźniowie odebrali klucze od wartowni i niektórych pawilonów więziennych. W raporcie do MSW Zdzisław Jędrzejewski komentując te wydarzenia stwierdził, że strażnicy zbagatelizowali odgłosy i pozostali na swoich posterunkach<sup>59</sup>.

Więźniowie Jankowski i Piotrowski oraz strażnik Matusiak przystąpili wówczas do drugiego etapu planu. Sterroryzowali oddziałowego Ignacego Macugę, któremu odebrali broń, mundur i klucze do poszczególnych cel. Następnie wyposażeni w klucze udali się do innych pomieszczeń więziennych i wypuścili pierwszych uwięzionych. W sumie z pięciu cel wyszło 14 wyselekcjonowanych wcześniej więźniów (Marian Gołębiwski, Stefan Kozłowski, Adam Rębiasz, Franciszek Wojtasz, Waław Górski, Zbigniew Sawicki, Stanisław Wołoszyn, Michał Szary, Wojciech Staniek, Stanisław Wleźniał, Mieczysław Bąk, Zygmunt Szczech, Jan Dąbrowski, Stanisław Boniemski). Razem więc z Jankowskim, Piotrowskim i strażnikiem Matusiakiem w akcji uczestniczyło już 17 osób. Po opuszczeniu celi na czele buntu stanął, jak było zresztą do przewidzenia, Marian Gołębiwski<sup>60</sup>. Inny więzień – Stefan Kozłowski przebrał się w mundur strażnika.

W trzecim etapie więźniowie, z wyjątkiem Jankowskiego, Gołębiwskiego, Piotrowskiego i Wojtasza, pod dowództwem strażnika Matusiaka zaatakowali wartownię w której znajdował się podręczny magazyn broni oraz były dostępne klucze do wewnętrznych bram w więzieniu pomiędzy poszczególnymi pawilonami i do bramy głównej. Dwóch więźniów Piotrowski i Wojtasz zajęli się

---

<sup>58</sup> AAN, MSW, Departament Więziennictwa, sygn. 2/51, k. 3, Wstępna relacja z próby ucieczki więźniów z więzienia w Sieradzu...

<sup>59</sup> *Ibidem*, k. 4.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

natomiast wyłączeniem prądowłórczego agregatu. Dalsze wydarzenia rozgrywały się w ciemnościach. Więźniowie podstępem, z uwagi na obecność wśród nich strażnika Matusiaka, zajęli wartownię, zaarrestowali kilku strażników, w tym dowódcę zmiany przodownika Waława Przybyłę oraz zdobyli broń ręczną. Wówczas na ich stronę przeszedł kolejny strażnik Stanisław Tarkowski, który z powodu zamroczenia alkoholowego wcześniej drzemał na wartowni. Nowy współpracownik został skierowany na tzw. zwyczaję, z której mógł obserwować wydarzenia rozgrywane się na dziedzińcu zakładu karnego oraz poza murami więzienia.

W tym czasie więźniowie podjęli próbę otwarcia bramy głównej. Sprawa wydawała się prosta, gdyż posiadali wszystkie klucze. Tak przynajmniej się wydawało wszystkim zaangażowanym w akcję. O ile jednak udało się im otworzyć zamek główny, o tyle nie byli w stanie zdjąć zabezpieczającej metalowej sztaby. Okazało się, że zabrakło im jeszcze jednego klucza. Ze sprawozdania inspektora Zdzisława Jędrzejowskiego wynika, że dowódca zmiany Waław Przybyła w ostatniej chwili ów klucz ukrył w cholewie swojego buta. W tej sytuacji uciekinierzy podjęli decyzję, że dodatkowo skorzystają z pomocy trzech więźniów – ślusarzy: Zygmunta Żurka, Czesława Pacholaka i Zenona Grabowskiego. Tak więc liczba uciekających wzrosła do 19 więźniów i jednego strażnika.

W związku z tym, że ślusarze postanowili użyć palnika do przecięcia metalu koordynator akcji Marian Gołębiwski wydał polecenie włączenia elektryczności na całym obiekcie. W tym momencie, dotychczas „uśpiony” na zwyczaję, strażnik Stanisław Tarkowski otworzył ogień z broni palnej do więźniów krzających się przy bramie głównej. Uciekający w odpowiedzi zasypali strażnika gradem kul. Ten z kolei rzucił na dziedzińiec więzienia dwa granaty zaczepne. Odłamki lekko raniły więźnia Stefana Kozłowskiego. Wybuchy obudziły śpiących dotychczas strażników rezerwowych oraz mieszkającego na terenie więzienia kierownika Działu Kadr Wincentego Raczkiewicza. Dodatkowo detonacje granatów wprowadziły sporo zamieszania w szeregi uciekających. Niektórym wydawało się, że granatów użyli żołnierze, którzy przybyli z pomocą uwięzionym strażnikom. Przerażliwa syrena alarmowa, którą włączył jeden ze podoficerów Straży Więziennej, zwiastowała rychły koniec ucieczki.

Po tych wydarzeniach akcja potoczyła się wręcz błyskawicznie. Uczestników buntu opanowała panika. Skorzystał na tym Wincenty Raczkiewicz, który osobiście rozbroił jednego z więźniów oraz wysłał poza teren więzienia dwóch strażników, aby zawiadomili naczelnika więzienia oraz sprowadzili pomoc. Strażnicy zaalarmowali Komendę Powiatową MO oraz dowództwo Oficerskiej Szkoły Łączności w Sieradzu. Jednocześnie łączami MO ściągnięto do miasta z Łodzi oddział KBW. Wobec zaistniałych wydarzeń 20 uciekinierów doszło do wniosku, że cała akcja nie ma już najmniejszego nawet sensu. W sprawozdaniu



inspektor Zdzisław Jędrzejewski zanotował: „Więźniowie złożyli broń, wypuścili dowódcę zmiany spod zamknięcia prosząc o powiadomienie władz, że zaprzestają zbrojnego oporu”<sup>61</sup>. Więźniowie – uciekinierzy zanim na teren więzienia wkroczyli milicjanci i żołnierze sami udali się do swoich cel. Sytuacja z punktu widzenia naczelnika ppor. Antoniego Kwiatkowskiego została opanowana.

Natychmiast po wydarzeniach do więzienia w Sieradzu przyjechały komisje z MSW i KW PZPR z Łodzi. Wynikiem ich prac było szczegółowe opracowanie na temat przyczyny i okoliczności towarzyszących ucieczce. Jeśli chodzi o przyczyny to, Stanisław Pietruszka, instruktor Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Łodzi, stwierdził, że szwankowała praca partyjna wśród najniższego rangą personelu więziennego. W swoim sprawozdaniu wskazywał przede wszystkim na brak czujności i dość powszechny alkoholizm wśród strażników. Co zresztą nie wywołało zdziwienia, wszak w feralnym dniu dwaj strażnicy byli, używając określenia z resortowego sprawozdania, „podchmieleni”. Dalej stwierdził, że więźniowie dysponowali dużą wiedzą na temat problemów zawodowych i rodzinnych niektórych funkcjonariuszy Straży Więziennej i dzięki temu wpływali na ich zachowanie, a nawet mogli ich szantażować. W końcu przywołał fakt, że niektórzy ze strażników posunęli się jeszcze dalej i zdekonspirowali w obecności uwięzionych operacyjne zabezpieczenie wewnątrz zakładu karnego i system alarmowy. Podsumowując swoje rozważania wspomniany Stanisław Pietruszka nie bez kozery podkreślił: „analizując całokształt sytuacji na podstawie wstępnych materiałów śledczych oraz ustaleń Komisji [z MSW – *T.W.*], stwierdzić należy, że w więzieniu w Sieradzu na skutek złej pracy organizacyjnej rozluźniła się dyscyplina, niedostateczne było szkolenie zawodowe, którego wykładowcami byli ludzie nie mający do tego przygotowania”<sup>62</sup>.

Inny z kontrolerów wskazał na kolejne uchybienia w pracy Straży Więziennej w Sieradzu. Rzecz dotyczyła zdekompletowanego składu strażników w godzinach nocnych, co stało się regułą w sieradzkim więzieniu. W ogóle nocą oficerowie rzadko kiedy sprawdzali pracę Straży Więziennej. Kontrola potwierdziła, że od lipca do grudnia 1955 r. w więzieniu nie przeprowadzono ani jednej nocnej wizytacji. Strażnicy na służbie zaś najczęściej spali lub dyskutowali z więźniami, którzy wbrew regulaminowi do późnych godzin nocnych pozostawali poza celami. Nie jest wykluczone, że to właśnie strażnicy udostępnili więźniom plany miasta i zakładu karnego. Dla inspektora Zdzisława Jędrzejewskiego nie było również tajemnicą to, że kluczową rolę w przygotowaniu ucieczki odegrał strażnik Eugeniusz Matusiak. Ten wątek też szczególnie wybił w swoim raporcie<sup>63</sup>. Ostrej krytyce poddał również ppor. Antoniego Kwiatkowskiego, który wykazał się

<sup>61</sup> *Ibidem*, k. 6.

<sup>62</sup> Ł. Kamiński, *op. cit.*, s. 120.

<sup>63</sup> AAN, MSW, Departament Więziennictwa, sygn. 2/51, k. 8, Wstępna relacja z próby ucieczki więźniów z więzienia w Sieradzu...

kompletnym brakiem wyobraźni i swoim nieodpowiedzialnym zachowaniem zachęcił wręcz więźniów do ucieczki. Ostatecznie naczelnik więzienia został zawieszony w czynnościach, a następnie przeniesiony do innego zakładu karnego z zachowaniem jednak stopnia i stanowiska.

W Sieradzu nie przeprowadzono segregacji więźniów, no co zwrócił uwagę kontroler z Centralnego Zarządu Więziennictwa MSW. To spowodowało, że więźniowie skazani na długoletnie wyroki (np. do 10 lub 15 lat) za działalność niepodległościową jeszcze z lat czterdziestych, niejednokrotnie z tych samych oddziałów, byli ulokowani razem we wspólnych celach. Dzięki temu bez specjalnych problemów mogli kontaktować się ze sobą i opracować, nawet w drobnych szczegółach, plan nie tylko tej ucieczki. Inspektor z resortu bezpieczeństwa słusznie wskazał w tym wypadku na postać „najgroźniejszego” więźnia z Sieradza – Mariana Gołębiewskiego<sup>64</sup>.

### Implikacje ucieczki

3 grudnia 1955 r. do więzienia w Sieradzu przyjechały specjalne komisje z Łodzi (jak można wnosić z zachowanej dokumentacji, była to komisja KW PZPR) oraz z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wszystkich więźniów uczestniczących w akcji skuto kajdankami i poddano wstępnym przesłuchaniom. Mariana Gołębiewskiego, jako głównego organizatora akcji, odseparowano od pozostałych uczestników wydarzeń. Władze podjęły decyzję, że sprawę należy załatwić w możliwie najszybszym terminie, co mogło oznaczać tryb doraźny. Wedle opinii Zdzisława Jankowskiego więźniowie ów tryb doraźny odebrali jako zapowiedź rychłego procesu, z karami śmierci włącznie<sup>65</sup>.

W czasie przesłuchania Marian Gołębiewski zdradził ponoć cele akcji. Można mówić w tym wypadku o dwóch głównych zamierzeniach. Pierwsze to utworzenie około 100 osobowej grupy więźniów tzw. kategorii „A”<sup>66</sup> i jej wyjazd więziennymi samochodami na teren południowo-wschodniej Polski (Góry

<sup>64</sup> *Ibidem*, k. 6–8.

<sup>65</sup> K.A. Tochman, *op. cit.*, s. 38.

<sup>66</sup> W myśl dyrektywy płk. Stanisława Pizły, dyrektora Departamentu VI MBP do kategorii „A” zostali zaliczeni: „więźniowie najbardziej niebezpieczni dla ładu społecznego, zatwardziali wrogość Polski Ludowej, którzy dokonali zbrodni ze względu na swoje pochodzenie klasowe, orientując się lub będąc związani na śmierć i życie z klasami wyzyskującymi i którzy niewątpliwie po wyjściu na wolność będą nadal mniej lub bardziej aktywnymi przeciwnikami naszego ustroju”. Więźniowie ci odpowiadali np. za szpiegostwo, przynależność do nielegalnych organizacji, sabotaż, nielegalne posiadanie broni i materiałów wybuchowych, współpracę z Niemcami w czasie wojny itp. W większości odsiadywali oni wyroki od 10 do 15 lat więzienia lub karę dożywocia. AAN, Papiery Bolesława Bieruta, sygn. I/208, k. 20, Więziennictwo na obecnym etapie i projektowany kierunek rozwoju na najbliższy okres, 26 VI 1950 r.

Świętokrzyskie, Lubelszczyzna, Podkarpacie). Marian Gołębiwski wybrał więc obszar kraju, który znał najlepiej ze swojej wcześniejszej działalności w AK i WiN. Tam już, jako oddział zbrojny (więźniowie planowali zabrać ze sobą magazyn broni z zakładu karnego<sup>67</sup>), byli więźniowie dalszy scenariusz wydarzeń uzależnili od sytuacji w kraju i na arenie międzynarodowej. Na wypadek stabilizacji w kraju przewidywali ewakuację do Austrii lub Niemiec Zachodnich<sup>68</sup>.

Plan Mariana Gołębiewskiego zawierał również drugi istotny element. Otóż po wyjeździe wyselekcjonowanej przez organizatorów ucieczki stuosobowej grupy więźniów zamierzano uwolnić pozostałych uwięzionych, w tym m.in. ponad 500 więźniów pospolitych. To oni właśnie, jak zakładał Marian Gołębiwski, mieli odwrócić uwagę KBW i MO, przynajmniej na jakiś czas, od uciekinierów poruszających się w kierunku południowo-wschodniej Polski. W tym celu więźniowie pospolici, nie jest wykluczone, że w tym zakresie wcześniej prowadzono z nimi rozmowy, mieli zdemolować cały zakład karny, podpalać budynki i dokonać kilku samosądów<sup>69</sup>.

Zasadne wydaje się w tym miejscu pytanie, dlaczego Marian Gołębiwski i kilku jego towarzyszy z więzienia zdecydowało się na ucieczkę w grudniu 1955 r.? Żaden z więźniów w śledztwie nie poinformował o motywach akcji. Nie jest wykluczone, że desperacką ucieczką wywołały powolne zmiany w kraju, likwidacja MBP oraz Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Więźniowie, którzy mieli za sobą wspaniałą działalność niepodległościową w latach wojny i tuż po jej zakończeniu doszli do wniosku, że w tym momencie nie może ich zabraknąć w tych wydarzeniach. Być może planowali przyspieszenie przemian.

Epilogiem nieudanej ucieczki był proces przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi, na sesji wyjazdowej w Sieradzu, 17 lutego 1956 r. Rozprawa odbyła się w świetlicy więziennej. Istotne jest to, że sąd, zapewne po konsultacji z kierownictwem resortu i partii, zrezygnował z trybu doraźnego. Marian Gołębiwski został skazany na karę łączną dożywotniego więzienia, wraz z utratą praw publicznych, obywatelskich i honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia<sup>70</sup>. Zdzisław Jankowski i Eugeniusz Matusiak również otrzymali karę dożywocia. Inni uczestnicy ucieczki zostali skazani na kary więzienia od 8 do 15 lat. Jedenastu skazanych po procesie z powrotem przeniesiono do więzienia we Wronkach. Tam doczekali amnestii. Pod koniec czerwca 1956 r. wyszli na wolność. Już niebawem Marian

---

<sup>67</sup> Na terenie więzienia w kilku magazynach znajdowały się min. 6 ręcznych karabinów maszynowych, 41 pistoletów, 35 popularnych karabinów kbks, rakielnica, granaty i kilka tysięcy sztuk amunicji. AAN, MSW, Departament Więziennictwa, sygn. 2/51, k. 2, Wstępna relacja z próby ucieczki więźniów z więzienia w Sieradzu...

<sup>68</sup> *Ibidem*, k. 8.

<sup>69</sup> *Ibidem*, k. 8.

<sup>70</sup> K.A. Tochman, *op. cit.*, s. 39.

Gołębiewski powrócił do działalności konspiracyjnej w ramach organizacji „Ruch”<sup>71</sup>.

Gdy ważyły się dalsze losy głównych organizatorów ucieczki z więzienia, w Sieradzu niemal permanentnie pracowały specjalne komisje pokontrolne z Warszawy. Kontrolerzy nie tylko badali okoliczności ucieczki, ale przygotowywali również materiały poglądowe i instruktażowe na specjalną naradę naczelników zakładów karnych, która odbyła się w styczniu 1956 r. Z ramienia Centralnego Zarządu Więziennictwa MSW więzienie dwukrotnie wizytowali inspektorzy Henryk Szatkowski i Leon Goldner. Stwierdzili oni obok wielu niedociągnięć organizacyjnych, m.in. wadliwy system alarmowy oraz mało przejrzysty sposób segregacji więźniów, zwłaszcza tych zaliczonych, lub pomiętych, w tzw. kategorii „A”. W tym wypadku specjaliści z Warszawy sami zweryfikowali klasyfikację więźniów, zaś odpowiednie uwagi krytyczne wysłali m.in. do tych zakładów karnych (np. do Rawicza i Wroniek), z których wysyłano skazanych do Sieradza<sup>72</sup>. Jak można wnosić na podstawie nagłośnienia problemu wśród kadry krajowego więziennictwa, wydarzenia z sieradzkiego zakładu karnego miały stanowić przestrożę dla wszystkich innych naczelników, kierowników działów, strażników itd.

---

<sup>71</sup> P. Byszewski, *Kryptonim „Rewident”*. *SB na tropie „Ruchu”*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 3, s. 83–93.

<sup>72</sup> AAN, MSW, Centralny Zarząd Więziennictwa, sygn. 2/32. Protokoły z inspekcji jednostek więziennych 1955–1956.